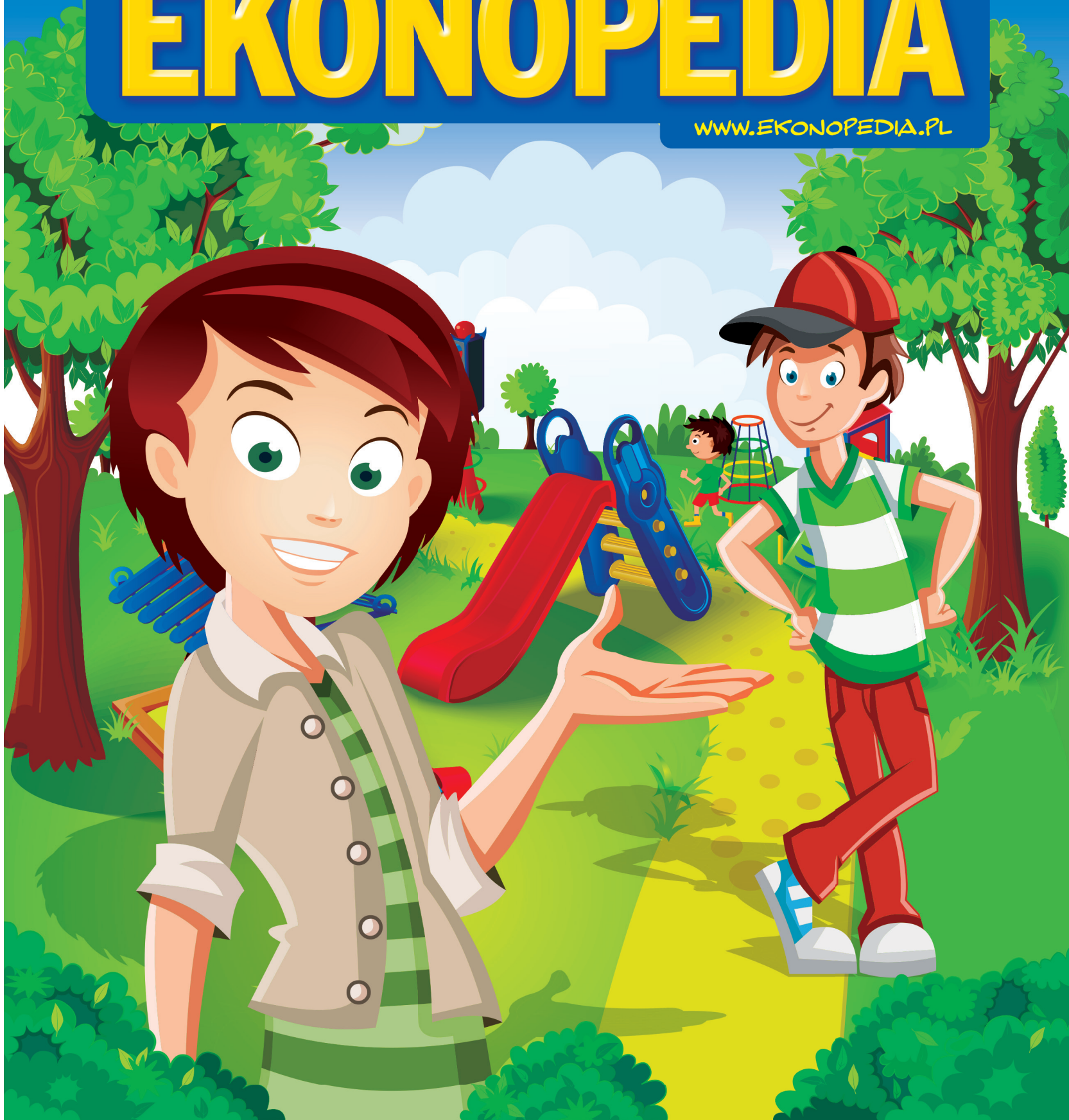


NUMER 16

MAGAZYN MŁODEGO MENEDŻERA

EKONOPEDIA

WWW.EKONOPEDIA.PL



Ekonomiczny Uniwersytet Dzieci
www.uniwersytet-dzieci.pl

Organizator:



Partner strategiczny:

NBP

Narodowy Bank Polski

Organizatorzy
lokalni:



Wstępniak

– Kochani, dziś porozmawiamy na temat waszej przyszłości, a dokładnie o tym, kim chcecie zostać, jak dorośnięcie, Czy zastanawialiście się, jakie zawody chcielibyście wykonywać? – zapytała nauczycielka podczas godziny wychowawczej. Filip od razu wyrwał się do odpowiedzi:

– Ja zostanę CEO – przeliterował z angielskim akcentem.

– Kim?! – koledzy i koleżanki nie kryli zdziwienia.

– Szefem firmy – Aśka pospieszyła z wyjaśnieniami. – Najwyraźniej Filip przeczytał już najnowszy numer „Ekonopedii” – wtrąciła i zaczęła tłumaczyć niezrozumiały skrót: – CEO, czyli chief executive officer, w języku angielskim oznacza dyrektora generalnego firmy (*Słowniczek*, s. 13). – Ja natomiast chciałabym zostać dziennikarką – dziewczynka wykorzystała to, że wszyscy uważnie jej słuchali. – Mam dobre oceny z języka polskiego i dużo pomysłów na ciekawe artykuły (*Zawód dla Ciebie*, s. 19) – dodała.

– Dobrze, kto jeszcze ma swój wymarzony zawód? – nauczycielka zwróciła się do pozostałych uczniów.

– Ja chciałbym budować śmigłowce – wyznał Kuba.

– Ty to zawsze coś wymyślisz! – przerwał mu Patryk – jak budować śmigłowce? Chyba z klocków LEGO!

– Marzenie Kuby jest całkiem realne – Filip włączył się do dyskusji. – W Polsce jest fabryka śmigłowców w Świdniku, koło Lublina (*Biznesowa mapa Polski*, s. 14-15), więc bez problemu mogłby znaleźć tam pracę – poparł kolegę. – A ty lepiej uważaj, żeby nie zabrakło dla ciebie klocków LEGO (*Erudyta*, s. 20-21) – Filip dogryzł Patrykowi.

– Kasiu, a ty kim chciałabyś zostać w przyszłości? – pani spytała uczennicę siedzącą samotnie w ostatniej ławce.

– Ja chciałabym zostać mamą – nieśmiało odparła dziewczynka.

– Ależ to nie jest zawód! – wykrzyknął Patryk.

– Mylisz się – zaoponowała Aśka. – Nawet nie wiesz, ile wysiłku kosztuje praca każdej mamy (*Wyzwanie: być mamą i pracować zawodowo*, s. 16-18)!

– A ty kim chciałbyś zostać, mądralo? – Aśka odwdzięczyła się Patrykowi pytaniem.

– Ja będę biznesmenem – z dumą w głosie odpowiedział chłopiec.

– Czym dokładnie będziesz się zajmował? – Aśka drążyła temat.

– Mmm... – Patryk zająknął się i wydusił: – Będę sprzedawał resoraki.

– Myślisz, że ktoś będzie chciał kupować twoje resoraki? W sklepach jest mnóstwo różnych samochodzików – Aśka nie dała za wygraną.

– Żeby prowadzić biznes, nie wystarczy dobry pomysł (*Bajka o dobrym pomysle na biznes*, s. 10-12). Najpierw trzeba poznać potrzeby klientów – zawtórował jej Filip. – W ogóle zastanawiałeś się, jak zdobyć środki na prowadzenie firmy (*Jak zrealizować własny projekt?*, s. 8-9)? – Filip zadał ostateczny cios Patrykowi, który tylko poczerwieniał ze złości i spuścił wzrok.

– Filipku, zdaje się, że dużo wiesz o biznesie – nauczycielka pochwaliła chłopca.

– Czytam „Ekonopedię” – odparł Filip, wyraźnie zadowolony z siebie i dodał: – Wiem też, na czym polega zarządzanie (*Czy na wakacjach trzeba umieć zarządzać?*, s. 22-23), jak odczytać bilans spółki (*Bilans, czyli fotografia spółki*, s. 4-6) i co zrobić, żeby nie czekać długo na spłatę należności przez klientów (*Leksykon*, s. 7).

– Super! – przyklasnęła mu Aśka. – Może tym razem rozwiążesz wszystkie zadania konkursowe i wylosujesz nagrodę (*Konkurs*, s. 3).

Dryń! Zadzwoił dzwonek kończący godzinę wychowawczą.

Drodzy Czytelnicy!

Serdecznie gratulujemy wszystkim Uczestnikom konkursu, którzy rozwiązyli zadania z 15. numeru „Ekonopedii”. Wśród tych, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosowaliśmy nagrody – bony zakupowe o wartości 100 zł, do wykorzystania w sieci salonów Empik. Szczęśliwcami, do których trafią, są: Michał Jezierski, Anna Kruślińska oraz Rafał Ostrowski. Gratulujemy!

Poprawne rozwiązania zadań konkursowych z numeru 15. zostały opublikowane na stronie www.ekonopedia.pl.

W tym numerze „Ekonopedii” odnajdziecie cztery zadania konkursowe wraz ze szczegółową instrukcją ich wykonania.

Oto lista zadań:

- Zadanie konkursowe numer 1:
Faktoring
- Zadanie konkursowe numer 2:
Braki na biznesowej mapie Polski
- Zadanie konkursowe numer 3:
Oszczędne zgadywanki
- Zadanie konkursowe numer 4:
Przedsiębiorcza myśl

Czytelnicy, którzy do 10 czerwca 2016 roku przesyłali prawidłowe rozwiązania wszystkich czterech zadań, wezmą udział w losowaniu nagród – trzech bonów zakupowych o wartości 100 zł do wykorzystania w sieci salonów Empik. Zachęcamy Was do aktywnego udziału w naszych konkursach, dzięki którym możecie sprawdzić swoją wiedzę i umiejętności.

Rozwiązania należy przesyłać internetowo, na adres mailowy: konkurs@uniwersytet-dzieciacy.pl

W zabawie mogą uczestniczyć wszyscy uczniowie starszych klas (od 4. do 6.) szkół podstawowych.

W mailu należy podać: swoje imię i nazwisko, wiek, numer szkoły, oraz – w przypadku studentów EUD – nazwę ośrodka.

Losowanie nagród odbędzie się 13 czerwca 2016 roku, a lista zwycięzców zostanie opublikowana na stronie www.ekonopedia.pl

Zachęcamy Was do wzięcia udziału w zabawie! Powodzenia!

Portal: www.ekonopedia.pl

Kontakt: redakcja@ekonopedia.pl

Wydawca: Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych,
al. Niepodległości 162 lokal 150, 02-554 Warszawa,
www.fundacja.edu.pl, tel. 22 646 61 42

Projekt: Ekonomiczny Uniwersytet Dzieciacy www.uniwersytet-dzieciacy.pl
Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

Zespół redakcyjny:

Marcin Dąbrowski, Małgorzata Marchewka, Albert Tomaszewski

Autorzy artykułów: Agnieszka Czmyr-Kaczanowska (16-18),
Bianka Lesik (8-9), Małgorzata Marchewka (2-3, 7, 10-15, 19-21, 24)
Wioletta Nogaj (4-6, 22-23)

Redakcja językowa: Paulina Mróz, Karolina Pawlaczek

Współpraca: Piotr Cuch

ISBN: 978-83-63127-22-0 **Nakład:** 1200 egzemplarzy

Bilans, czyli fotografia spółki



- Aniu, będziemy musieli jutro pójść do lekarza – mama przypomniła córce.
- Ale mamusiu, naprawdę nie musimy. Nic mi nie dolega. Nie boli mnie głowa, nie mam kataru, kaszlu. Proszę, zostańmy w domu, do pani doktor pójdziemy, gdy naprawdę będę chora – odpowiedziała Ania.
- Córuniu, ukończyłaś 10 lat i musimy zrobić bilans – mama nie dała za wygraną.
- Bilans? – spytała dziewczynka.
- Tak kochanie, bilans, czyli profilaktyczne, rutynowe, okresowe badanie, w trakcie którego pani doktor sprawdzi dokładnie stan twojego zdrowia.
- Ale po co? – dopytywała uparcie Ania.



– Takie badanie jest przeprowadzane, aby jak najwcześniej wykryć ewentualne zaburzenia rozwojowe – wytłumaczyła jej mama. Ja też robię takie badania...

– Ty? – Ania aż przystanęła ze zdziwienia. Przecież nie jesteś, mamusiu, lekarzem – powiedziała, patrząc przy tym podejrzliwie na mamę.

– To prawda, nie jestem prawdziwym lekarzem, ale w pracy zajmuję się badaniem zdrowia, tyle że nie ludzi, ale przedsiębiorstw. Jeżeli chcesz, mogę ci o tym opowiedzieć.

– Super! W takim razie chodźmy do pani doktor jak najszybciej – zawołała Ania, nie mogąc doczekać się opowieści mamy.

W poczekalni

– To, czym się zajmuję w pracy, to badanie bilansów dużych przedsiębiorstw. Osoba, która wykonuje takie zadania, nazywa się biegłym rewidentem lub audytorem – zaczęła mama Ani, gdy tylko zajęły miejsce w poczekalni. Bilans przedsiębiorstwa to nic innego jak wyszczególnienie majątku, który ma dana firma, a także informacji o tym, z jakich źródeł ten majątek został sfinansowany. Taki dokument sporządzany jest najczęściej raz w roku, w postaci tabelki, w której po lewej stronie wypisane są elementy majątku spółki, nazywane przez finansistów aktywami, a po prawej jej pasywa – kontynuowała. Do aktywów przedsiębiorstwa, czyli majątku, zaliczamy wszystko, co przedsiębiorstwo posiada, na przykład budynki, maszyny, zapasy zgromadzone w magazynach i jeszcze wiele innych rzeczy. Te ze składników majątku, które przedsiębiorstwo może szybko i łatwo wymienić na gotówkę, czyli sprzedać, nazywamy majątkiem obrotowym (np. zapasy). Te natomiast, które uważa się za trwale związane z przedsiębiorstwem, nazywamy aktywami trwałymi. Jak myślisz, o jakie aktywa chodzi? – spytała Anię.

– Na przykład budynki? – odgadła Ania.

– Brawo! – przytaknęła mama.

– A co to są pasywy mamusiu? – zapytała dziewczynka.

– Nie pasywy, Aniu, tylko pasywa – poprawiła córkę mama, tłumacząc dalej: – Są to wszystkie źródła finansowania działalności przedsiębiorstwa. Potocznie mówimy, że aktywa to wszystko, co przedsiębiorstwo posiada, pasywa natomiast wyjaśniają, skąd przedsiębiorstwo pozyskało środki finansowe, aby nabyć swoje aktywa. Przy sporządzaniu bilansu obowiązuje zasada równo-

wagi bilansowej, zgodnie z którą suma aktywów musi być zawsze równa sumie pasywów. Każdy posiadany przez spółkę składnik aktywów jest przecież sfinansowany z jakiegoś źródła. Do pasywów zaliczamy między innymi kapitał własny i kapitał obcy. Kapitał własny to w dużym uproszczeniu środki finansowe, które do firmy wnieśli jej właściciele i dzięki któremu przedsiębiorstwo powstało. Do kapitału własnego zaliczamy także zysk, który wypracowuje dana firma. Z kapitałem obcym już nie jest tak prosto i żeby zrozumieć, czym on jest, najlepiej posłużyć się przykładem. Chcesz posłuchać? – zapytała mama. Ania przytaknęła z wyraźnym zainteresowaniem.

– Jeżeli przedsiębiorstwo kupuje towary od innej firmy za 10 tysięcy zł i może za nie dokonać płatności na przykład za dwa tygodnie, to po zrealizowanej dostawie towaru następuje zwiększenie ilości zapasów przedsiębiorstwa. Jednak ponieważ przedsiębiorstwo nadal nie zapłaciło 10 tysięcy złotych za dostawę, mówimy, że po stronie przedsiębiorstwa powstało zobowiązanie, które jest równe 10 tysiącom złotych. Te 10 tysięcy zł to właśnie kapitał obcy, czyli pasywa. W takiej sytuacji mamy również zmianę po stronie aktywów. Czy zgadniesz, jaką? – zapytała dziewczynkę.

– To proste. Nasze aktywa zwiększyły się o 10 tysięcy zł – odpowiedziała Ania.

– Tak, wzrosły zapasy, czyli zwiększył się majątek obrotowy – potwierdziła mama.

– Bilans to po prostu fotografia przedsiębiorstwa, prawda? – Ania zawsze lubiła porównania.

– Tak! – odparła mama. – W bilansie nie można pomijać składników majątku oraz źródeł jego pochodzenia. Nie można również wykazywać nieistniejących aktywów i pasywów. Stan aktywów i pasywów musi być zgodny ze stanem faktycznym na dzień, kiedy sporządzany jest bilans, czyli kiedy przedsiębiorstwo jest „fotografowane”.

– Ale po co bada się bilans? – spytała zaintrygowana dziewczynka.

– Biegły rewident bada bilans przedsiębiorstw, aby odpowiedzieć na pytanie, jaka jest kondycja ekonomiczna danej firmy – wyjaśniła mama. – Porównując sumy aktywów z kolejnych lat, możemy odpowiedzieć na pytanie, czy wzrasta wartość przedsiębiorstwa. Z kolei porównując wartość kapitału obcego z bieżącego i poprzedniego roku, możemy ocenić, czy wzrasta, czy raczej maleje zadłużenie przedsiębiorstwa. Badanie bilansu to naprawdę bardzo trudne zadanie. Prawidłowa analiza informacji zawartej w bilansie



wymaga znajomości zasad wyceny poszczególnych składników majątkowych przedsiębiorstwa. Biegły rewident badający poszczególne składniki wchodzące w skład aktywów i pasywów może dostrzec ważne zmiany i ocenić je jako korzystne lub niekorzystne dla przedsiębiorstwa. Należy jednak pamiętać, że bilans jest tylko jednym z elementów rocznego sprawozdania finansowego. Aby udzielić rzetelnej informacji na temat kondycji finansowej przedsiębiorstwa, należy jeszcze zbadać rachunek zysków i strat (aby dowiedzieć się więcej na temat rachunku zysków i strat, zajrzyj do 9. numeru „Ekonopedii”), rachunek przepływów pieniężnych (*cash flow*) oraz zestawienie zmian w kapitale własnym.

– Mamusiu, w pewnej chwili zaczynałam się bać, że rozboli mnie głowa od tego bilansu – przyznała Ania. – Ale tak mi wszystko wytłumaczyłaś, że już to rozumiem i w przyszłości chcę zostać biegłym rewidentem, tak jak ty.

– Zapraszam do gabinetu – rozległ się niespodziewanie głos pani doktor, która, jak się okazało, od dłuższej już chwili przysłuchiwała się tej rozmowie. Jestem pewna Aniu, że twój dzisiejszy bilans wypadnie znakomicie – dodała z uśmiechem pani doktor.

Zadanie konkursowe numer 1:

Faktoring

Pan Zenon prowadzi przedsiębiorstwo zajmujące się produkcją kremów. Hurtownicy, którzy kupują od niego towar, mają miesiąc na zapłatę rachunku. Dziś rano hurtownia „Kremik” odebrała dostawę o wartości 5 tysięcy złotych. Z kolei po południu pan Zenon dowiedział się o możliwości nabycia używanej maszyny do rozlewania kremów, która jest mu bardzo potrzebna. Warunkiem zakupu urządzenia, którego wartość wyceniono na 5 tysięcy złotych, jest płatność gotówką.

W tej sytuacji pan Zenon ma dwie możliwości:

- zaciągnąć kredyt w wysokości 5 tysięcy złotych, którego całkowity koszt wyniesie 20 procent (więcej na temat kosztu kredytu dowiesz się z artykułu pt. *Ile kosztuje kredyt* z 12. numeru „Ekonopedii”),
- skorzystać z usługi faktoringu, uiszczając opłatę w wysokości 535 złotych.

Rozwiązaniem zadania konkursowego jest odpowiedź na pytanie, która opcja – faktoring czy kredyt – jest korzystniejsza dla przedsiębiorstwa pana Zenona.

Przed rozwiązaniem zadania, zapoznaj się z Leksykonem.



Leksykon

Sponsorem bieżącego numeru jest literka F

FIRMA

to nazwa, pod którą przedsiębiorca prowadzi swoją działalność. Tak firma jest definiowana w Kodeksie Spółek Handlowych. Mimo to potocznie używa się tego określenia, mając na myśli zakład pracy, przedsiębiorstwo.

FUNDUSZ INWESTYCYJNY

to forma wspólnego inwestowania. Ci, którzy nie czują się na siłach, by samodzielnie podejmować giełdowe decyzje, mogą za opłatą lokować pieniądze właśnie za pośrednictwem funduszy inwestycyjnych. W zamian za tak zwane jednostki uczestnictwa, fundusz zbiera od swoich klientów pieniądze, a następnie zatrudnieni specjaliści zajmują się ich inwestowaniem, tak aby wypracować zysk na ustalonym wcześniej poziomie.

FRANCYZA

to rodzaj współpracy biznesowej, polegającej na tym, że jeden przedsiębiorca udziela drugiemu zgody na prowadzenie określonej działalności według jego pomysłu i wytycznych, pod warunkiem spełnienia określonych wymagań i uiszczenia odpowiedniej opłaty. W ten sposób funkcjonuje między innymi sieć samoobsługowych sklepów spożywczych Groszek. Właścicielami poszczególnych punktów są niezależni przedsiębiorcy, zaś ze spółką Eurocash S.A., właścicielem sieci, łączy ich umowa, na podstawie której sklepikarze wykorzystują logo Groszka oraz sprawdzone sposoby prowadzenia sklepu, a także mają zapewnioną reklamę. W zamian za to co miesiąc przekazują spółce Eurocash S.A. opłatę w umówionej wysokości.

FAKTORING

to jeden ze sposobów finansowania działalności przedsiębiorstwa. Inaczej niż w przypadku sklepów, gdzie klienci bezpośrednio płacą za towary, transakcje między przedsiębiorstwami najczęściej cechuje odroczenie, czyli przesunięcie płatności o uzgodniony czas. W efekcie odbiorca ma trzydzieści, sześćdziesiąt lub, zależnie od umowy, dziewięćdziesiąt dni na uregulowanie rachunków. Oznacza to, że sprzedawca musi czekać kilka tygodni, zanim pieniądze za wydane towary wpłyną na jego konto. Jeśli jednak wcześniej potrzebuje należnych mu środków, może, zamiast zaciągać kredyt, skorzystać z usługi faktoringu. Polega ona na tym, że w zamian za ustaloną opłatę zewnętrzna instytucja od razu wypłaca przedsiębiorcy należną sumę pieniędzy, a sama cierpliwie czeka na płatność od odbiorcy, która nastąpi w umówionym przez przedsiębiorców terminie.

FILANTROPIA

w języku starogreckim oznacza dobroczynność. Jest to wszelka działalność osób lub instytucji, której celem jest bezinteresowna pomoc materialna potrzebującym.

FINANSJERA

to grupa bogatych finansistów.



Jak zrealizować własny projekt?

Kiedy ktoś wpada na świetny pomysł na projekt, od razu rodzi się pytanie: „Skąd wziąć pieniądze na jego realizację?”. Jeśli potrzebna jest mała kwota, autor pomysłu może sprawdzić, czy ma wystarczająco dużo oszczędności, albo pożyczyć odpowiednią sumę pieniędzy. Jeśli natomiast pomysł jest naprawdę dobry, ale do jego realizacji potrzeba większej kwoty, pomysłodawca musi dobrze się zastanowić, jak je zdobyć.

Jedną z możliwości jest ubieganie się o dotację lub grant, czyli dofinansowanie przyznawane przez różne instytucje. Tego rodzaju wsparcia finansowego na realizację konkretnego celu udzielają między innymi niektóre ministerstwa, instytucje publiczne (np. samorządy) i fundacje. Wiele środków pochodzi też z funduszy Unii Europejskiej. Zwykle, aby uzyskać dotację, trzeba wystartować w konkursie, co oznacza, że należy napisać projekt lub wypełnić wniosek i wysłać go do instytucji, która przydziela fundusze. Potem pozostaje tylko czekać na odpowiedź, czy pomysł się spodobał i czy ktoś zechce pomóc go sfinansować.

Jak się do tego zabrać?

Po pierwsze należy znaleźć źródło. Chodzi oczywiście o źródło dofinansowania. Jak już wspomniano, mogą to być ministerstwa, jednostki samorządowe, inne instytucje publiczne (jak np. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości) lub fundacje. Informacji o konkursach trzeba samodzielnie poszukać, co czasami bywa czasochłonne. Najwygodniej jest szukać ich w internecie. Warto zacząć od przejrzenia stron ministerstw (na przykład Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Rozwoju), które ogłaszają takie konkursy. Dobrze jest także poszukać na stronach samorządów lokalnych (na przykład konkretnego urzędu lub w Biuletynie Informacji Publicznej, tzw. BIP: www.bip.gov.pl), na których konkursy grantowe ogłasza marszałek województwa albo urząd miasta. O możliwym dofinansowaniu można się dowiedzieć także na stronach

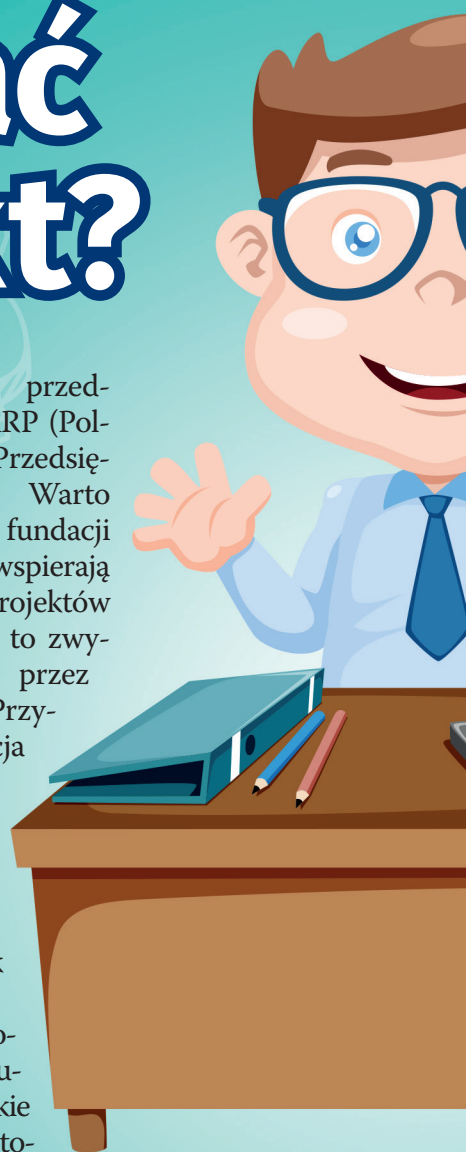
instytucji wspierających przedsiębiorców, takich jak PARP (Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości: parp.gov.pl). Warto też poszukać instytucji, fundacji lub innych firm, które wspierają finansowo pomysły projektów z konkretnych branż. Są to zwykle fundacje zakładane przez duże przedsiębiorstwa. Przykładem może być Fundacja Orange, która wspiera innowacyjne pomysły edukacyjne, Fundacja Batorego albo fundacje takich korporacji jak Deloitte, Shell czy Bank Zachodni WBK.

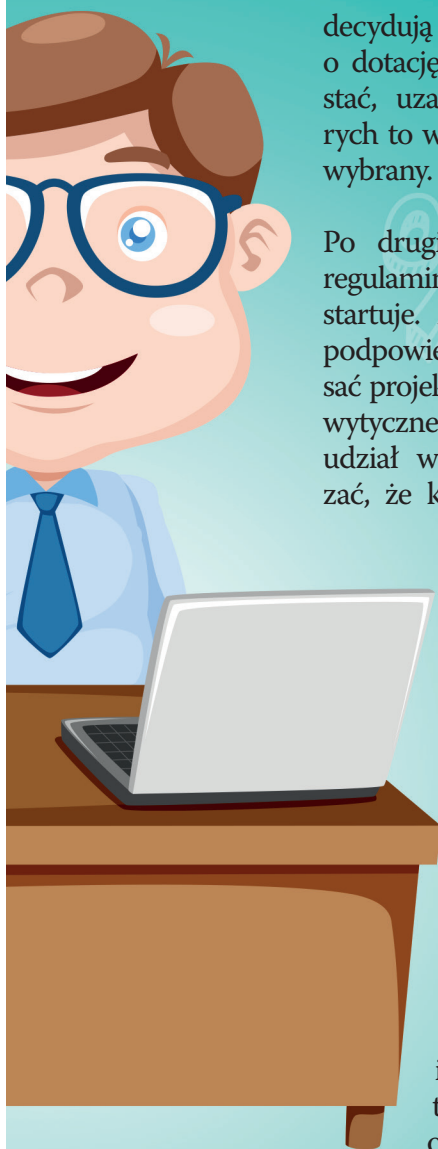
Na stronie funduszy europejskich (www.funduszeuropejskie.gov.pl) są wszystkie informacje o tym, jak startować w konkursach, gdzie ich szukać, jak dobrze zrealizować i rozliczyć projekt. Są także adresy placówek, w których każdy pomysłodawca projektu może zasięgnąć informacji, jeśli chce to zrobić osobiście.

Szukając źródeł finansowania, dobrze jest pamiętać o jednej ważnej rzeczy – zaoszczędzi się wiele czasu, jeśli wcześniej zastanowi się, jakiego obszaru dotyczy pomysł (na przykład edukacji czy kultury) oraz czy projekt ma zasięg lokalny czy też ogólnopolski. W zależności od tego można szukać informacji na stronach odpowiedniego ministerstwa czy wybranej instytucji, która zajmuje się wspieraniem właśnie tego rodzaju pomysłów.

Start w konkursie w czterech krokach

Po pierwsze trzeba być przekonanym o przydatności swojego pomysłu. Pomysłodawca musi wierzyć w to, że jest on ważny i potrzebny społeczeństwu, innym ludziom lub środowisku. Trzeba poszukać dowodów na to, że pomysł jest użyteczny – dowody muszą być konkretne, a konkrety zazwyczaj tkwią w liczbach. Często to one





decydują o wygranej w konkursie o dotację, dlatego trzeba je wykorzystać, uzasadniając powody, dla których to właśnie ten pomysł ma zostać wybrany.

Po drugie trzeba dokładnie czytać regulamin konkursu, w którym się startuje. Można tam znaleźć istotne podpowiedzi dotyczące tego, jak napisać projekt albo ustalić budżet, a także wytyczne wskazujące, kto może wziąć udział w konkursie. Może się okazać, że konkurs jest ogłoszony tylko dla konkretnych grup osób, więc należy się upewnić, czy można w nim wystartować.

Po trzecie kosztorys. Jeśli pomysłodawca nie zna się na finansach i nie potrafi przewidzieć, ile dokładnie może kosztować realizacja pomysłu, zawsze może poprosić o pomoc kogoś, kto ma wprawę w przygotowaniu podobnych projektów. Dobrze jest słuchać wskazówek i je wykorzystywać – jeśli to pierwszy konkurs, uwagi osób z większym doświadczeniem są nieocenione

i naprawdę mają wielką wartość.

Po czwarte trzeba opracować harmonogram, czyli ustalić konkretne terminy, w których deklaruje się wykonanie projektu. Planowany czas na realizację zadań musi być realny, dzięki czemu uniknie się stresu i obaw, że się z czymś nie zdąży. Dobrze jest założyć, że wykonanie zadań zajmie trochę więcej czasu, niż się wydaje. Pozwoli to uniknąć nerwów, kiedy jakieś niespodziewane utrudnienia spowodują, że realizacja projektu nie będzie przebiegać zgodnie z planem.

Wreszcie można pomyśleć o znalezieniu innej instytucji wspierającej niż ta, o której finanse się zabiega, pisząc projekt. Oczywiście ten, kto się za danym pomysłem wstawi, musi znać samego pomysłodawcę i wiedzieć, że dobrze wykona on projekt. To może być na przykład fundacja, w której już wcześniej pracował pomysłodawca albo której pomagał przy realizacji innego projektu i tym samym zdobył jej zaufanie. Dzięki temu można poprosić np. o list wsparcia,

ponieważ takie dodatkowe dokumenty bardzo pomagają i podwyższają końcową ocenę projektu przez komisję.

Realizacja pomysłu

Kiedy już otrzyma się dotację (nie jest to takie proste, więc nie należy się zniechęcać, jeśli za pierwszym razem się nie powiedzie – w ciągu roku organizowanych jest naprawdę dużo konkursów), przychodzi czas na realizację projektu.

Przede wszystkim trzeba skupić się i skoncentrować na celu. Najważniejszy jest dobór ludzi, z którymi będzie się współpracowało. Mogą, ale nie muszą to być znajomi. Ważne jest to, aby mieć pewność, że dobrze wykonają swoje zadania.

Należy uważnie wydawać pieniądze z dotacji. W tym celu co jakiś czas można przeliczać, ile środków zostało. Nie można wydać zbyt wiele ani robić zakupów, które nie zostały wcześniej zadeklarowane.

Osoba realizująca projekt musi dołożyć wszelkich starań, aby jak najlepiej – tak jak to zostało opisane w harmonogramie działań projektowych – wykonać poszczególne zadania. Liczy się terminowość – dotrzymywanie dat, które zostały ustalone. W ten sposób można zaoszczędzić sobie wielu nerwów.

Dobre zakończenie

Nawet po realizacji projektu nie można spocząć na laurach, ponieważ jest to czas jego rozliczenia. Osoba, która realizowała projekt, musi zebrać wszystkie dokumenty, które zostały zgromadzone podczas realizacji projektu: umowy z osobami zatrudnionymi przy projekcie, faktury, zdjęcia, filmy, wydruki i plakaty reklamowe. Jednym słowem – wszystko, co jest dowodem na to, że zadania projektowe zostały należycie wykonane.

Trzeba sprawdzić, czy wszystkie pieniądze zostały dobrze spożytkowane. Tak samo ważne jest to, by nie przekroczyć założonej kwoty i nie wydać za dużo, jak i to, aby w pełni wykorzystać otrzymane środki i nie wydać za mało. Rozliczenie projektu należy przedstawić instytucji finansującej go w wyznaczonym terminie. Być może, jeśli projekt był duży, zapowiedziana zostanie kontrola przeprowadzona przez urząd czy instytucję, która przekazała dotację. Jeśli wszystkie kontrole przebiegną pomyślnie, a do rozliczenia i sprawozdania nie trzeba będzie składać żadnych wyjaśnień, oznacza to, że projekt zakończył się pełnym sukcesem! Gratulacje!

Bajka o dobrym pomysle na biznes

Dawno temu, za siedmioma górami, za siedmioma lasami żył król Gracjusz, władca niewielkiego królestwa. Król był samotny, ponieważ kilka lat wcześniej jego ukochana żona zachorowała i zmarła. Mieszkał w wielkim zamku wraz ze swoim synem, królewiczem Gracjankiem, którego kochał ponad wszystko, i spełniał każde jego życzenie. Gdy jako małe dziecko Gracjanek zapragnął nowej zabawki, zawsze ją dostawał. Gdy wymyślił, że będzie spał w stajni, tuż obok swojego ulubionego kucyka, król przygotował mu posłanie na sianie. Ledwie Gracjanek zamarzył o podróżach, już siedział w karocy, która wiozła go do odległych krain. Królewicz zawsze dostawał to, czego chciał.

Pewnego dnia, a było to niedługo po dwunastych urodzinach Gracjanka, chłopiec wymyślił, że zostanie biznesmenem i otworzy własny sklep, w którym będzie sprzedawał egzotyczne owoce znalezione w królewskiej spiżarni.

- Tato, chciałbym prowadzić prawdziwy sklep – Gracjanek wyjawiał królowi swoje marzenie.
- Ty?! Sklep?! – zdziwił się władca. – To wymagające zajęcie. Co ci przyszło do głowy? – zapytał.
- Pomyślałem, że będę sprzedawał egzotyczne owoce – przekonywał królewicz.
- Synku, zastanów się, czy to na pewno dobry pomysł? – spytał król Gracjusz, nie kryjąc swoich wątpliwości.
- Chcę mieć własny sklep i już! – wykrzyknął Gracjanek, tupiąc przy tym nogą.
- Gracjanku, dobrze, będziesz miał sklep – zapewnił król, wiedząc, że to jedyny sposób, aby uniknąć napadu płaczu syna.



Jak król Gracjusz obiecał, tak się stało i kolejne dni upłynęły królewiczowi na ustalaniu tego, jakie owoce mają leżeć na jakich półkach oraz w jakiej cenie będą sprzedawane. Wreszcie nadszedł dzień otwarcia sklepu Gracjanka. Chłopczyk z wielką radością i przejęciem obsłużył pierwszego klienta, którym oczywiście był król Gracjusz. Zaraz po nim zakupy zrobili rachmistrz i dwie pokojówki. Ku wielkiemu rozczarowaniu królewicza byli to jedyni klienci, którzy tego dnia odwiedzili jego sklep. Kiedy sytu-

acja powtórzyła się przez kilka następnych dni, zasmucony Gracjanek udał się do króla.

– Ojcie, poza tobą, rachmistrzem i pokojówkami nikt nie robi zakupów w moim sklepie – poskarżył się. – Tak być nie może! – stwierdził stanowczo.

– Gracjanku, nie martw się. Porozmawiam z rachmistrzem, on dobrze zna się na rachunkach, na pewno coś na to poradzi – powiedział król.

Tuż po rozmowie z synem, Gracjusz kazał wezwać do siebie rachmistrza.

– Drogi rachmistrzu, musimy pomóc Gracjanekowi w jego biznesie. Poza nami nikt nie chce kupować egzotycznych owoców – król krótko zrelacjonował sprawę. – Co możemy zrobić?

Rachmistrz podrapał się po głowie i po chwili namysłu zaproponował: – Jeśli do sklepu nie przychodzą klienci, trzeba ich do tego zachęcić. Mości królu, rozdaj mieszkańcom królestwa bony na zakupy u Gracjanka, wtedy z pewnością wielu twoich poddanych odwiedzi jego sklep.

– To znakomite rozwiązanie – przyklasnął król, zacierając ręce z zadowolenia. Tak bardzo spodobał mu się plan rachmistrza, że natychmiast rozkazał wprowadzić go w życie.

Nazajutrz przed sklepem królewicza ustawiła się długa kolejka. Przez cały dzień chłopiec obsługiwał klientów, a wieczorem szczęśliwy pobiegł do ojca pochwalić się, że sprzedał wszystkie zapasy z półek. Król z wielką radością przyglądał się swojemu synowi, gdyż widok uśmiechniętej buzi chłopca był dla niego najmiłszy na świecie. Tak mijały kolejne dni. Codziennie sklep Gracjanka odwiedzały tłumy, a król był dumny z przedsiębiorczego królewicza. Niestety sielanka nie trwała długo.

– Jasnie panie – rachmistrz z trwogą w głosie zwrócił się do władcy. – Podsumowałem rachunki z ostatnich trzech miesięcy – zaczął.

– Czy w moim skarbcu przybywa dukatów? – spytał król Gracjusz. – Bardzo jestem ciekaw – dodał z uśmiechem.

Rachmistrz, widząc, że król jest w znakomitym humorze, z jeszcze większą obawą przedstawił mu stan rachunków.

– Mości królu, nie jest dobrze. Sklep Gracjanka bardzo dużo kosztuje królestwo. Nie tylko kupujemy egzotyczne owoce, które Gracjanek sprzedaje, ale też wpłacamy do kasy kró-

lewicza równowartość bonów przekazywanych poddanym – jednym tchem wyrecytował rachmistrz. – Jak tak dalej pójdzie, trzeba będzie podwyższyć podatki pobierane od mieszkańców – ostrzegł.

Król Gracjusz bardzo się zasmucił.

– Wiedziałem, że realizacja tego marzenia Gracjanka będzie kosztowna – przyznał. – Nie sądziłem jednak, że aż tak. On jest taki radosny! Poradź mi, drogi rachmistrzu, jak utrzymać sklep królewicza!

– Znam starego kupca, który w młodości odniósł wiele sukcesów w biznesie. Może on coś wymyśli – zaproponował rachmistrz.



Król tylko skinął głową, a jego sługa zrozumiał, że władca jest zdecydowany na wykorzystanie każdej możliwości, byle tylko jego syn był szczęśliwy.

Nie minęły trzy dni, a na królewskim zamku zjawił się stary kupiec.

– Jasnie królu – przybysz przywitał się ukłonem. – Rachmistrz opowiedział mi o twoim problemie i marzeniu królewicza. Sądzę, że mogę wam pomóc – oznajmił.

Po długiej rozmowie z kupcem król wezwał do siebie Gracjanka i wytłumaczył mu, że trzeba zamknąć sklep z owocami. Przedstawił mu również gościa:

– Synku, to stary kupiec, który wiele osiągnął w biznesie. Teraz to on pomoże ci zostać biznesmenem.

Gracjanek był bardzo zdziwiony takim obrotem rzeczy i już chciał się rozpłakać w ramach sprzeciwu, jednak ciekawość wzięła górę nad jego złością.

– Niby w jaki sposób? – zapytał.

– Drogi królewiczu – przybysz zwrócił się do chłopca. – Nie ma gotowej recepty na sukces w biznesie. Jednak na pewno zanim zaczniesz działalność, trzeba się upewnić, że znajdą się klienci, którym nasze towary czy usługi będą potrzebne, i czy będą oni w stanie za nie zapłacić. Choć pomysł sprzedawania owoców był ciekawy, mieszkańcy królestwa nie są na tyle bogaci, żeby pozwolić sobie na zakup takich rarytasów. Proponuję, żebyś zaczął swoją przygodę z biznesem od początku – kupiec uśmiechnął się do chłopca.

Królewicz spoglądał to na kupca, to na ojca i po chwili namysłu zgodził się z przybyszem.

– Przede wszystkim musisz dowiedzieć się, czego brakuje mieszkańcom, na co byliby gotowi przeznaczyć swoje oszczędności i co chcieliby kupować – kupiec poinstruował Gracjanka, który uważnie słuchał wskazówek.

W ciągu następnego tygodnia chłopiec odwiedził prawie wszystkich mieszkańców królestwa, szukając odpowiedzi na pytania postawione przez kupca. Podczas następnego spotkania z mentorem, Gracjanek opowiedział o wszystkim czego się dowiedział.

– Niestety mieszkańcy żyją bardzo skromnie i nie mają pieniędzy na zbędne zakupy. Nie ma żadnej rzeczy, którą chcieliby dodatkowo kupować. Większość z nich skarżyła się na swój niedostatek i niewygodę – podsumował chłopiec.



– Czy mówili o konkretnych problemach? – spytał kupiec.

– Tak, bardzo wielu z nich ma kłopot z przewiezieniem warzyw z pól uprawnych na targi. Brakuje im koni i wozów – odpowiedział chłopiec.

– Myślisz, że mógłbyś im jakoś pomóc? – starzec drążył temat.

– Ależ tak! – wykrzyknął uradowany Gracjanek. – Mogę zająć się wynajmowaniem koni z królewskiej stajni i wozów z powozowni! Jestem pewien, że tym razem znajdą się chętni, żeby skorzystać z moich usług.

– Zdecydowanie tak – kupiec zgodził się z królewiczem. – Jeśli opłata nie będzie zbyt wysoka, z pewnością wielu mieszkańców zdecyduje się na skorzystanie z twojej oferty.

Rzeczywiście pomysł Gracjanka okazał się trafiony, a jego usługami było zainteresowanych tyle osób, że nawet król nie musiał mu pomagać. W biznesie ciekawy pomysł to nie wszystko. O sukcesie decyduje przede wszystkim dobra ocena sytuacji i potrzeb klientów. Gracjanek przekonał się o tym na własnej skórze, a dzięki radom starego kupca założył biznes przynoszący całkiem spore zyski. Królewski skarbiec na nowo się zapełnił, królewicz spełnił swoje marzenie, a król z wielką radością i wzruszeniem przyglądał się szczęściu swojego syna.

Słowniczek



a broker – makler
a business coach – trener biznesu
a CEO, a chief executive officer – dyrektor generalny
a company – przedsiębiorstwo
a financial advisor – doradca finansowy
a spokesperson – rzecznik prasowy
an accountant – księgowy
an investment fund manager – menedżer funduszu inwestycyjnego

as – jako
big – duży
financial – finansowy
future – przyszłość
good – dobry
investing – inwestowanie
maths – matematyka
people – ludzie
so – więc

to be interested in – być zainteresowanym
to become – zostać, stać się
to help – pomagać
to like – lubić
to make decisions – podejmować decyzje
to run own business – prowadzić własny biznes
to support – wspierać
to work for – pracować dla
who – kto, kim

Znaczenie słów, które nie znalazły się na powyższej liście, znajdziesz we wcześniejszych numerach „Ekonopedii”.

Biznesowa mapa Polski

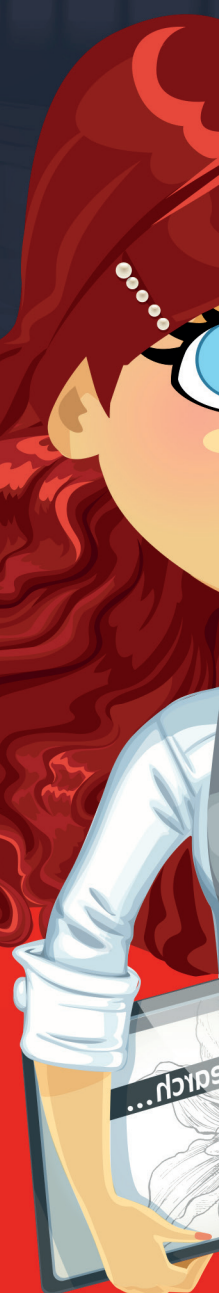


Zadanie konkursowe numer 2:

Braki na biznesowej mapie Polski

Na podstawie poniższych podpowiedzi odgadnij nazwy trzech miast, które warto dodać do naszej biznesowej mapy Polski.

- A. Miasto to słynie z wypieku tradycyjnych pierników.
- B. Z tego podkarpackiego miasta na stoły trafiają przepiękne szklanki, kieliszki i karafki. Znajduje się tam fabryka najbardziej znanego producenta szkła w Polsce, który od kilku lat boryka się z problemami i jest w stanie upadłości.
- C. W tym mieście, w województwie kujawsko-pomorskim, swoją siedzibę ma PESA – spółka, z której fabryki wyjeżdżają lokomotywy, wagony i tramwaje.



1. Od setek lat największym skarbem Gdańska jest bursztyn, zwany także jantarem. W dawnych czasach, podobnie jak złoto, był on przedmiotem wymiany handlowej, zaś obecnie jest eleganckim elementem biżuterii.
2. W Bełchatowie znajduje się największa na świecie elektrownia węglowa, wytwarzająca energię elektryczną z węgla brunatnego.
3. Bolesławiec słynie z produkcji kunsztownie wykonanych wyrobów ceramicznych, w tym porcelany.
4. Warszawa, jako stolica Polski, jest nie tylko politycznym, ale i biznesowym centrum kraju. Swoją siedzibę mają tu między innymi Narodowy Bank Polski i Giełda Papierów Wartościowych.
5. Chociaż Kraków najczęściej kojarzy się z Wawelem, kilka lat temu stał się prawdziwym centrum outsourcingu (znaczenie tego słowa sprawdzisz w *Leksykonie* w 5. numerze „*Ekonopedii*”) – głównie w obszarze usług informatycznych i księgowych.
6. Wizytówką Świnoujścia jest terminal skroplonego gazu ziemnego, potocznie nazywany gazoportem.
7. Niegdyś Łódź była dobrze prosperującym miastem dzięki dynamicznemu rozwojowi branży tekstylnej, zajmującej się wyrobem różnych tkanin. Niemal do końca XX wieku stanowiła jeden z największych ośrodków przemysłu włókienniczego na świecie.
8. Nowy Sącz to niewielka miejscowość, gdzie swoją przygodę z biznesem zaczął założyciel przedsiębiorstwa produkującego okna dachowe Fakro, które działa obecnie na rynku krajowym i zagranicznym. Swoją firmę stworzyli tam również bracia Koral – założyciele spółki produkującej lubiane w Polsce lody.
9. Opoczno słynie z płytek ceramicznych. Zakłady ceramiczne znane dziś jako Opoczno S.A. działają już od 1880 roku.
10. Kopalnie węgla od lat były wizytówką Katowic, jednak obecnie ponad 70 procent mieszkańców miasta jest zatrudnionych nie w kopalniach, ale w sektorze usług.
11. Stomil, czyli polski producent opon samochodowych, należący obecnie do Grupy Michelin, ma swoją fabrykę w Olsztynie.
12. Co roku Poznań gości tłumy uczestników różnorodnych targów. W ubiegłym roku w wydarzeniach targowych wzięło udział ponad 9,5 tysiąca wystawców, a odwiedziło je 627 tysięcy zwiedzających.
13. W Białymstoku dominującą branżą jest branża spożywcza. Swoją fabrykę produkcyjną ma tam między innymi jeden z największych w Polsce producentów napojów alkoholowych, Polmos Białystok.
14. Największe przedsiębiorstwo w Polsce, czyli PKN Orlen, ma swoją siedzibę w Płocku.
15. W 1866 roku w Dąbrowie Górniczej urodził się jeden z twórców nauki o zarządzaniu, Karol Adamiecki.
16. Kostrzyn nad Odrą to miasto znane nie tylko z festiwalu muzyki rockowej „Przystanek Woodstock”, ale także z produkcji papieru i celulozy.
17. Lodówki, pralki i inne artykuły gospodarstwa domowego to produkty z asortymentu wrocławskiej spółki Polar, która obecnie działa pod marką Whirlpool Polska.
18. Gdy potrzebne są meble biurowe albo meble do salonu, sypialni czy kuchni, warto pojechać do Swarzędza. Tam tradycja produkcji stolarskiej i tapicerskiej jest naprawdę długa.
19. Czy w Polsce produkowane są śmigłowce? Oczywiście! Wytwórnia takiego sprzętu znajduje się w Świdniku.



Wyzwanie: być mamą i pracować zawodowo



Psychologowie często podkreślają, że pojawienie się na świecie dziecka to dla kobiety bardzo ważny moment i zwrot w karierze zawodowej. Mamy również same odkrywają, że kiedyś myślały, iż rozwój zawodowy i osobisty jest dla nich najważniejszy, ale od kiedy mają w ramionach maleńką i całkowicie od nich zależną istotę, wszystko inne traci na znaczeniu. A przynajmniej schodzi na dalszy plan.

Od tej pory przez kilkanaście, a może i więcej lat, do czasu aż dziecko „wyfrunie z gniazda”, ta hierarchia często zostaje zachowana – pociecha jest ważniejsza od kariery.

Jak to zatem jest z tą pracą mam? Na jakie wsparcie mogą liczyć mamy? I na jakie przywileje może liczyć pracujący tata?

Praca zawodowa matek jest tematem wielu publicznych i prywatnych dyskusji i nie ma tutaj prostych odpowiedzi. Kobiety, które decydują się poświęcić opiece nad dziećmi, podkreślają, że bycie mamą jest dla nich najważniejszą pracą na świecie, i chcą całkowicie skupić się na ich wychowywaniu. Na pewien czas (najczęściej do momentu, kiedy dziecko pójdzie do

Mama

Słowo „mama” wydaje się całkowicie oczywiste, a próba jego definiowania zupełnie niepotrzebna. Ale co powiecie na taką oto definicję? *Mama: jedna osoba, która wykonuje pracę dwudziestu osób (między innymi praczki, sprzątaczk, pielęgniarki, kierowcy, nauczycielki, krawcowej, kucharki, animatora zabaw itp.). Za darmo.*

Jak to możliwe?

Główny Urząd Statystyczny (GUS) w 2015 roku przeprowadził badania nad sposobem wykorzystania czasu przez Polaków. Takie analizy wykonuje się niezmiernie rzadko, średnio co 10 lat. W badaniu wzięło udział ponad 40 tys. osób. Jak się okazało, średni czas poświęcany przez kobiety na obowiązki domowe wynosi ponad 7 godzin dziennie... To praktycznie pełny etat pracy... Składają się na nie takie czynności jak: sprzątanie, gotowanie, pranie, prasowanie, robienie zakupów, odrabianie zadań z dziećmi, zabawa i opieka nad najmłodszymi pociechami, dbanie o ich zdrowie itp. I choć praca domowa kobiet nie jest w żaden sposób wynagradzana, to statystycy pokusili się o wyliczenia wartości pracy domowej. Wynosi ona średnio 81 zł brutto dziennie, co w skali miesiąca daje 2100 zł netto (jeśli chcesz wiedzieć *Czym różni się netto od brutto*, zajrzyj do 9. numeru „Ekonopedii”)

A jak wyceniono pracę domową mężczyzn? Znacznie niżej. Jako że statystycznie mężczyzna poświęca na prace domowe znacznie mniej czasu niż kobieta (średnio 2 godziny mniej), wyceniono ją tylko na 1200 zł netto miesięcznie.

przedszkola, czyli przez około 3 lata) całkowicie rezygnują z pracy zawodowej. Często mówi się o nich, że „siedzą w domu”, choć tak naprawdę z siedzeniem ma to niewiele wspólnego. Według danych statystycznych blisko 1,5 miliona Polek dokonało takiego wyboru.

Natomiast kobiety, które będąc matkami, decydują się na pracę zawodową, stają wobec wyzwania, jakim jest godzenie życia rodzinnego z obowiązkami służbowymi. Doba zawsze trwa 24 godziny, ale czas ten często okazuje się niewystarczający, aby udało im się pogodzić pracę na pełen etat z byciem mamą, która poświęca wiele uwagi swoim dzieciom, a dodatkowo wykonuje szereg prac domowych i jeszcze musi przecież zdążyć wypocząć... Bardzo często mamy muszą pracować z oczywistych względów finansowych, ale też traktują pracę w kategoriach własnego rozwoju zawodowego i osobistego, nie chcąc rezygnować ze zdobytej pozycji czy umiejętności.

Na jakie wsparcie w pracy mogą liczyć mamy?

Polskie prawo przewiduje szereg rozwiązań, których celem jest wspieranie zarówno mam, jak i ojców w ich najważniejszej roli, jaką jest wychowywanie dzieci. Największą pomoc otrzymują mamy, które są zatrudnione na

etacie, i to właśnie ich sytuacji dokładnie się przyjrzymy. Mamy pracujące w oparciu o umowę-zlecenie lub umowę o dzieło (tzw. umowy cywilnoprawne) lub prowadzące własne firmy podlegają innym regulacjom.

Zanim na świecie pojawi się dziecko

Wsparcie prawne rozpoczyna się już w momencie, kiedy kobieta jest ciężą. Przepisy chronią ją przed zwolnieniem, ma ona prawo do krótszego czasu pracy, może także skorzystać ze zwolnienia chorobowego, jeśli wymaga tego jej stan zdrowia.

Kiedy dziecko przyszło na świat

Od chwili przyjścia na świat dziecka rozpoczyna się tzw. urlop macierzyński, który wynosi 20 tygodni (14 tygodni wyłącznie dla mamy, a 6 dla matki lub ojca). Po zakończeniu urlopu macierzyńskiego jedno z rodziców może skorzystać z tzw. urlopu rodzicielskiego, który wynosi kolejne 32 tygodnie. Łącznie rodzice (albo mama, albo tata) mogą pozostać z dzieckiem 52 tygodnie, czyli cały rok. Długość urlopu rodzicielskiego będzie dłuższa, jeśli mama urodzi bliźnięta – 54 tygodnie. W tym czasie mama (albo tata) pobierają z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych tak zwany zasiłek macierzyński (jeśli chcesz

dowiedzieć się więcej na temat tego, jak działa ZUS, zajrzyj do 14. numeru „Ekonopedii”). Po tym okresie rodzice mogą skorzystać z bezpłatnego urlopu wychowawczego, który trwa maksymalnie 35 lub 36 miesięcy, w zależności od tego, czy na urlop zdecyduje się wyłącznie mama, czy także tata. Urlop wychowawczy można wykorzystać do skończenia przez dziecko 5 roku życia.

Kiedy mama wraca do pracy

Wracając do pracy po urodzeniu dziecka, mama może skorzystać z prawa do pracy w mniejszym wymiarze godzin (min. pół etatu przez okres roku). W tym czasie jest

również objęta ochroną przed zwolnieniem. Jeśli mama karmi swoje dziecko piersią, ma także prawo do tzw. przerw na karmienie, które może połączyć i dodatkowo skrócić swój czas pracy.

Od kiedy pracownik staje się rodzicem – dotyczy to zarówno kobiet, jak i mężczyzn – przysługują mu dwa dni w roku na opiekę nad dzieckiem (do 14. roku życia), a także możliwość korzystania ze zwolnień lekarskich, kiedy dziecko choruje i wymaga stałej opieki rodzica (łącznie 60 dni).

Inne udogodnienia przydatne pracującym mamom

Niektórzy pracodawcy wychodzą naprzeciw potrzebom rodziców, a szczególnie mam, oferując im inne rodzaje udogodnień, dzięki którym łączenie życia rodzinnego i zawodowego jest nieco łatwiejsze.

Są wśród nich:

- elastyczny czas pracy – w praktyce oznacza to możliwość indywidualnego ustalania swoich godzin pracy,
- zadaniowy tryb pracy – w którym liczy się efekt, a nie czas, jaki pracownik przeznaczył na jego osiągnięcie,
- elastyczne rozpoczynanie czasu pracy – oznacza możliwość przesunięcia godzin pracy, np. zamiast zaczynać pracę o 9:00 i kończyć o 17:00, rodzic może rozpocząć ją o 7:00 i skończyć o 15:00 – inaczej niż reszta zespołu,
- telepraca – coraz popularniejsza forma pracy zdalnej, polegająca na pracy w dowolnym miejscu, np. we własnym domu czy kawiarni, gdzie można połączyć się z internetem i wykonywać swoje obowiązki.

Zamiast podsumowania

Jak pokazały niedawne badania prowadzone przez portal www.mamopracuj.pl (w maju 2015 r.), najważniejszym elementem potrzebnym do tego, aby mama mogła pracować zawodowo, jest zrozumienie. Chodzi głównie o zrozumienie ze strony pracodawców szczególnej sytuacji życiowej, w jakiej znajduje się mama. Aby mama mogła zmierzyć się z wyzwaniem w postaci pracy zawodowej, nie mniej ważne jest zrozumienie ze strony męża i pozostałych członków rodziny. Także Wasze!



Zawód dla Ciebie

Dziennikarz

Praca dziennikarza polega na przygotowywaniu i prezentowaniu rozmaitych wiadomości. Z jednej strony powinny być one ciekawe, by przyciągnąć uwagę – w zależności od środka przekazu – czytelników, słuchaczy lub widzów, a z drugiej muszą być rzetelne, czyli sprawdzone i zgodne z prawdą. Jest to szczególnie ważne, ponieważ dziennikarz ma moc wpływania na opinie tysięcy ludzi.

Najczęściej dziennikarz jest zatrudniony przez redakcję prasową, radiową lub telewizyjną, a do jego codziennych zajęć należy zbieranie informacji, przeprowadzanie wywiadów i pisanie artykułów lub przygotowanie własnych wypowiedzi. Oznacza to, że nie każdy dzień pracy spędza on za biurkiem – czasem musi dotrzeć do osób lub miejsc, których dotyczą opracowywane przez niego materiały.

Podstawową zdolnością w pracy dziennikarza jest umiejętność władania nienaganną polszczyzną. Dlatego ci, którzy marzą o takiej karierze, już w szkole podstawowej powinni przyłożyć się do nauki języka polskiego. Choć nie jest to koniecznością, wielu dziennikarzy jest absolwentami studiów dziennikarskich, na których można nauczyć się zasad wykonywania zawodu. Z kolei cechy, które są niezbędne w pracy dziennikarza, to dociekliwość, dokładność, uczciwość i wytrwałość.



Urzędnik

To osoba, która pracuje w instytucji administracji państwowej, takiej jak np. urząd skarbowy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy urząd gminy. Do obowiązków urzędnika należy realizowanie zadań danej instytucji zgodnie z procedurami, czyli przyjętym sposobem postępowania. Niektórzy urzędnicy zajmują się między innymi przyjmowaniem wniosków, wydawaniem decyzji i prowadzeniem dokumentacji, zaś inni rozstrzygają o wykorzystaniu środków publicznych, które mają służyć interesom państwa i obywateli (więcej na temat pochodzenia tych pieniędzy dowiesz się, wracając do 13. numeru „Ekonopedii”, do artykułu pt. *Skąd państwo ma pieniądze i na co je wydaje?*).

Niezbędne do wykonywania tej pracy wykształcenie i umiejętności zależą od konkretnej instytucji, którą reprezentuje urzędnik. Wszyscy zatrudnieni na stanowisku urzędniczym muszą doskonale znać regulacje prawne, na podstawie których działają, i bezwzględnie ich przestrzegać. Ważne jest, aby urzędnicy wykonywali swoje zadania sumiennie i bezstronnie. Ponieważ zwykle są w posiadaniu poufnych informacji, muszą zachować je w tajemnicy. Często urzędnik jest zobowiązany do udzielenia informacji petentom, czyli klientom urzędu, dlatego dobrze, jeśli jest osobą życzliwą i uprzejmą.



Erudyta



czyli ciekawostki różnej maści. Tym razem ze świata zabawek.

Obecnie zabawki są wykonywane z najróżniejszych materiałów, dawniej były robione głównie z drewna. Polską kolebką drewnianych zabawek jest Żywiecczyzna, skąd od dziesiątek lat do dzieci trafiały drewniane wózki, kołyski, taczki, grzechotki, a nawet bryczki z konikami. Na początku XX wieku rozpoczęto tam również produkcję tak zwanych klepoków, czyli ptaków poruszających skrzydełkami.

Ile może kosztować pluszowy miś? Większość odpowie, że niewiele. Tymczasem miś wyprodukowany w 2000 roku przez niemiecką firmę Steiff z okazji 125 urodzin przytulanki był wart 195 tysięcy dolarów, czyli prawie 800 tysięcy złotych. Wszystko za sprawą złotego pyszczka i szafirowych oczu. Była to jedna z najdroższych zabawek w historii.

Uwaga miłośnicy zabawek! Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach udostępnia zwiedzającym kilkanaście wystaw, na których można zobaczyć między innymi lalki z całego świata, zabawki historyczne i ludowe, modele samochodów, samolotów i statków oraz kolejkę elektryczną.

Mattel to amerykańskie przedsiębiorstwo, które jest największym pod względem przychodów ze sprzedaży producentem zabawek na świecie. W ofercie spółki są między innymi zabawki dla niemowląt i małych dzieci marki Fisher-Price, rozchwytywane przez dziewczynki lalki Barbie, Monster High i Księżniczki Disneya oraz uwielbiane przez chłopców Hot Wheels i Matchbox.

Swoich sił na rynku zabawek chce spróbować również Google. Spółka ta, znana przede wszystkim dzięki internetowej wyszukiwarce, opracowała pierwowzór misia, a w zasadzie mającego postać pluszaka robota z dostępem do internetu, który ma służyć do zabawy i do zarządzania domem. Misiopodobne urządzenie będzie wyposażone w kamery, mikrofony, głośniki i silniki, by móc komunikować się zarówno z ludźmi, jak i wszelkimi gadżetami elektronicznymi.



W ciągu swojej ponad pięćdziesięcioletniej kariery lalka Barbie wielokrotnie przechodziła metamorfozy, czyli zmiany wyglądu, jednak nigdy nie były one tak radykalne jak teraz. Wiele osób krytykowało nienaturalnie szczupłą figurę lalki, dlatego teraz sylwetka Barbie ma być bliższa rzeczywistemu wyglądowi kobiecego ciała. Nowe modele zabawek, które pojawią się w sprzedaży w tym roku, prezentują różne typy budowy ciała oraz różne kolory skóry. Są wśród nich lalki niższe, wyższe, grubsze, o różnej karnacji i z różnymi fryzurami.

Czy może zabraknąć klocków Lego? Choć wydaje się, że to niemożliwe, takie ryzyko pojawiło się w 2015 roku przed Świętami Bożego Narodzenia. Mimo że Lego posiada kilka fabryk, w tym zakłady w Danii, na Węgrzech, w Czechach, w Meksyku oraz nowo powstający zakład w Chinach, w grudniu ubiegłego roku producent miał wątpliwości, czy zdoła dostarczyć wystarczającą ilość zabawek w czasie świąt. Trzeba przyznać, że w pierwszej połowie zeszłego roku liczba osób zainteresowanych zakupem duńskich klocków wzrosła naprawdę mocno, bo aż o 18 procent.

Jedną z najlepiej sprzedających się zabawek wszech czasów jest kostka Rubika. Szacuje się, że w ciągu 40 lat jej rynkowej kariery kupiono 350 milionów egzemplarzy kolorowej łamiągłówki w kształcie kostki. Twórcą zabawki jest Węgier, Erno Rubik, który źródła sukcesu swojego wynalazku upatrywał w tym, że jest ona połączeniem dwóch sprzeczności – prostoty i skomplikowania. Mimo że kostka Rubika jest dostępna na rynku od wielu lat, wciąż rosną nowe zastępy jej fanów.

Największy na świecie sklep z zabawkami, znajdujący się przy ulicy Regent w Londynie, należy do sieci Hamleys. Sklep zajmuje siedem pięter, a na każdym z nich odbywają się fantastyczne pokazy zabawek. Do niedawna równie imponujący był sklep należący do sieci Toys 'R' Us w Nowym Jorku, wewnątrz którego znajdowały się diabelski młyn o wysokości 18 metrów, dwupiętrowy dom dla lalki Barbie, która jest wielkości człowieka, i gigantyczny dinozaur T-Rex zbudowany z klocków Lego. Niestety z początkiem 2016 roku sklep został zamknięty.



Czy na wakacjach trzeba umieć zarządzać?



Kiedy wreszcie nadchodzą upragnione wakacje, zwykle ostatnią rzeczą, o której myślimy, jest szkoła i wszystko, co z nią związane. Bywa i tak, że nie pamiętamy o słowach nauczycieli, którzy uczą nas, jak wykorzystywać zdobywaną wiedzę w codziennych sytuacjach. Nie ma w tym nic dziwnego, któż z nas choć raz nie pomyślał o tym, że przecież na wakacjach wzór na pole trójkąta czy poprawna deklinacja raczej się nie przydadzą. Okazuje się jednak, że takie podejście do szkolnej wiedzy może mieć swoje przykre konsekwencje. Przekonał się o tym mój kolega Krzysztof.

Z Krzysztofem i jeszcze kilkoma innymi kolegami należeliśmy do szkolnego kółka ekonomicznego. Bardzo lubiliśmy te zajęcia, gdyż wiele poruszanych tam tematów dotyczyło praktycznych aspektów codziennego życia. Akurat na jednym z ostatnich spotkań przed wakacjami omawialiśmy temat zarządzania przedsiębiorstwem. Jako że żadne z nas nie było właścicielem żadnego przedsiębiorstwa (i w najbliższej przyszłości się na to nie zanosilo), to tym razem nie słuchaliśmy zbyt uważnie. Bardziej interesowały nas nasze plany wakacyjne.

Prym wiódł tu Krzysztof, który nie mógł się już doczekać swojej pierwszej wyprawy w Karkonosze. Okazało się, że wybiera się w góry ze swoim kuzynem i planują kilkudniową wędrowkę, której

zwieńczeniem miało być zdobycie najwyższego szczytu tego pasma, czyli Śnieżki. Nie ma co ukrywać – wszyscy zazdrościliśmy Krzysiovi czekającej go wspaniałej przygody. W takich nastrojach rozjechaliśmy się na wakacje.

Pierwszy dzień po wakacjach w szkole upłynął oczywiście na dzieleniu się wakacyjnymi wrażeniami. Wszyscy byliśmy bardzo ciekawi, jak poradził sobie Krzyś – nasz przyszły alpinista, a może i himalaista. O dziwo, Krzysztof jednak jakoś nie kwapił się do snucia dłuższych opowieści. Bąknął tylko coś na temat niezbyt udanej wyprawy i tego dnia już niczego więcej się nie dowiedzieliśmy. Dopiero po kilku tygodniach, kiedy na kółku ekonomicznym ponownie zajęliśmy się tematem zarządzania przedsiębiorstwem, nadarzyła się okazja, aby dowiedzieć się prawdy. A było to tak:

Nasz nauczyciel zadał nam pracę domową na temat tego, jak w życiu codziennym można wykorzystać wiedzę o etapach procesu zarządzania przedsiębiorstwem. Wszyscy męczyliśmy się z tym zadaniem, a kiedy przyszło do prezentacji naszych pomysłów, okazało się, że bezkonkurencyjną pracę przygotował Krzyś. Przedstawił on opowieść o Tomku, który miał w wakacje wybrać się w swoją pierwszą wędrowkę po górach. Tomek marzył o karierze alpinisty i zdobywaniu najwyż-

szych szczytów, z których pierwszym miała być Śnieżka. W przeddzień wyjazdu w góry ze swoim kolegą Andrzejem Tomek był tak bardzo podekscytowany, że nie mógł zasnąć. Oczami wyobraźni widział siebie zatykającego polską flagę na najwyższych szczytach Himalajów. Kiedy wreszcie nadszedł dzień wyjazdu, Tomek trochę się zdziwił, widząc Andrzeja na peronie obładowanego przeróżnym sprzętem niczym juczny wielbłąd. Sam miał niewielki plecak i małą torbę podróżną. Już pierwsze dni wędrówki dały Tomkowi nieźle w kość. Pogoda nie dopisała, było chłodno i deszczowo. Tomek nie zabrał ze sobą peleryny przeciwdeszczowej, więc szybko się przeziębził, co wiązało się z koniecznością spędzenia nieplanowanych dwóch dni w schronisku. Dodatkowo jedyne buty, które ze sobą wziął, niemal rozleciały się pod wpływem wilgoci, więc musiał kupić nowe.

Kiedy wreszcie ponownie wyruszyli na szlak, nowe buty szybko obtarły stopy Tomka i znów trzeba było szukać pomocy lekarskiej. W odróżnieniu od Tomka, Andrzej wydawał się przygotowany na każdą ewentualność, miał nawet niezamakające zapalki, dzięki czemu bez problemu uruchomili turystyczną kuchenkę gazową i mogli przygotować na postoju ciepły posiłek. W dniu, w którym stanęli u podnóża Śnieżki, Tomek tak naprawdę nie marzył już o niczym innym niż powrót do domu.

Cały obolały i nie do końca zdrowy nie miał ochoty na zdobywanie szczytu. Słowa zachęty ze strony Andrzeja nie pomogły. Tomek został w schronisku i do powrotu Andrzeja miał wiele czasu na przemyślenie przyczyn swojej porażki. W tym miejscu Krzysztof płynnie przeszedł do wyjaśniania, co wspólnego ma nieudana wyprawa Tomka z kwestią zarządzania przedsiębiorstwem. Proces zarządzania przedsiębiorstwem składa się z tych samych etapów, co zarządzanie każdą inną działalnością człowieka. Pierwszym etapem jest planowanie celu i sposobu jego osiągnięcia. Na tym etapie Tomek nie popełnił oczywiście żadnego błędu. Zaplanował sobie realny cel, jakim było zdobycie Śnieżki, a sposobem jego osiągnięcia było zorganizowanie wyprawy z najlepszym kolegą, na którego pomoc mógł liczyć. Kłopoty zaczęły się przy drugim etapie.

W teorii zarządzania etap ten nazywamy organizowaniem – polega on na takim sposobie wykorzystania posiadanych środków i możliwości, aby jak najmniejszym kosztem osiągnąć zakładany

cel. Na tym etapie zarówno Tomek, jak i Andrzej popełnili błędy. Tomek jednak popełnił ich więcej, więc nie osiągnął celu. Jego podstawowym zaniedbaniem było słabe przygotowanie się do wędrówki pod względem wyposażenia. Brak peleryny przeciwdeszczowej oraz wygodnych butów doprowadził w konsekwencji do spadku motywacji w decydującym momencie, jakim była próba zdobycia szczytu. Wspólnym błędem Tomka i Andrzeja (z punktu widzenia założonego celu, czyli zdobycia Śnieżki) była decyzja o tym, aby najpierw wędrować kilkanaście dni po górach, a dopiero na koniec zdobywać szczyt. Tutaj kolejność powinna być odwrotna. O wiele lepiej byłoby, gdyby swoją wyprawę zaczęli w okolicy Śnieżki i po kilkudniowej aklimatyzacji, kiedy byli jeszcze w pełni sił, podjęli próbę jej zdobycia. Dopiero po osiągnięciu celu, mogliby poświęcić pozostały czas na dalsze wędrowanie po górach. Ponadto, zarówno Andrzej, jak i Tomek nie sprawdzili prognozy pogody i wybrali się w góry w czasie deszczu, co z punktu widzenia powodzenia wyprawy nie było rozsądne.

Trzecim etapem procesu zarządzania przedsiębiorstwem jest przewodzenie, czyli odpowiednie motywowanie pracowników do takich działań, aby osiągnąć założony cel. W przypadku Tomka i Andrzeja obaj wspierali się nawzajem podczas wędrówki, co w połączeniu z silną początkową motywacją do zdobycia Śnieżki pozwoliło im na dotarcie w okolice szczytu. Z powodu błędów popełnionych przez Tomka na etapie organizacji jego motywacja osłabła jednak na tyle, że niemożliwe stało się osiągnięcie celu.

Ostatnim etapem procesu zarządzania jest kontrolowanie, czyli obserwowanie i wprowadzanie korekt do bieżących działań w celu ułatwienia realizacji celów. W przypadku Tomka i Andrzeja etap ten ograniczył się do wyciągnięcia wniosków na przyszłość. W trakcie samej wyprawy trudno było skorygować popełnione błędy. Można natomiast dokonać analizy popełnionych błędów w celu ich wyeliminowania podczas następnych wypraw. Jak powiedział Krzysztof na zakończenie swojej prezentacji, Tomek dokładnie sobie wszystko przemyślał i w kolejnym roku podejmie jeszcze raz próbę zdobycia Śnieżki.

Kiedy Krzysk skończył wystąpienie, wszyscy spojrzeliśmy po sobie. Łatwo się zorientowaliśmy, kim był Tomek z opowieści Krzysztofa i nikt już się nie dziwił, czemu kolega nie chciał wcześniej pochwalić się relacją z wyprawy w góry.

Zadanie konkursowe numer 3:

Oszczędne zgadywanki

Rozwiązaniem zadania konkursowego są odpowiedzi na poniższe trzy pytania.

Jaś postanowił, że w ciągu całego roku co miesiąc będzie odkładał do skarbonki o 2 złote więcej niż w poprzednim okresie. Jeśli w styczniu Jaś wrzucił do skarbonki 10 złotych, ile pieniędzy oszczędzi do końca grudnia?

Kasia i Krzys chcą kupić swojej mamie wyjątkowy prezent z okazji Dnia Kobiet, przeznaczając na ten cel wszystkie swoje oszczędności. Gdyby Kasia dała bratu 10 złotych ze swojej skarbonki, wówczas Krzys miałby od niej dwa razy więcej pieniędzy. Gdyby zaś Krzys dał siostrze 50 złotych, każde z nich miałoby w swojej skarbonce taką samą kwotę. Czy wystarczy im oszczędności na zakup perfum, które kosztują 360 złotych?

Hania ma zamiar oszczędzać przez kolejnych 10 tygodni. Zastanawia się, czy odłoży więcej, jeśli od poniedziałku do piątku będzie codziennie wrzucać do skarbonki 2 złote, czy jeśli co weekend wrzuci do niej 5 złotych. Podpowiedz Hani, który sposób powinna wybrać?

Zadanie konkursowe numer 4:

Przedsiębiorcza myśl

Znajdź i wykreśl z diagramu słowa z poniższej listy. Wyrazy zapisano pionowo, poziomo, po skosie i wspak. Pozostałe litery, czytane kolejno rzędami, utworzą hasło – myśl greckiego mówcy i polityka, Demostenesa.

M	P	A	Ł	B	I	Z	N	E	S
E	K	O	S	Z	N	A	N	F	S
E	B	S	M	Ą	W	C	Z	U	Ę
S	T	A	O	Y	E	P	O	N	C
V	P	Z	M	Ą	S	T	K	D	I
A	E	M	A	W	T	Ł	I	U	E
T	L	G	M	K	Y	I	C	S	H
P	F	R	A	N	C	Z	Y	Z	A
R	Z	A	E	D	J	S	I	Ę	W
Z	I	T	Ę	Ć	A	M	R	I	F

biznes
firma
franczyza
fundusz
inwestycja
mama
mapa
PKB
pomysł
targ
VAT